@@@PH0@@@

wydawany przez c. k. Towarzystwo gosp.-rolnicze Krakowskie.

Ner 3. 15 Listopada 1862.

Wychodzi dwa razy na miesiąc po $1^1/_2$ arkusza. Cena przedpłaty dla czynnych Członków Tow. k. ak. 3 zł.; dla innych abonentów 5 złr. w. a. rocznie. Należytość przesyłaną być ma franco pocztą pod adresem: „Do Expedycji „DZIENNIKA ROLNICZEGO“ w biórze c.k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego w Krakowie, z wyrażeniem na kopercie: pieniądze prenumeracyjne.

O ORGANIZACJI ROLNICTWA.

I.

Nie dawno temu dzienniki zagraniczne i krajowe doniosły o interesującej rozprawie, która się w Paryżu dnia 5 sierpnia r. b na zebraniu ekonomistów toczyła. Znakomici mężowie, których organem jest Dziennik Ekonomistów (Journal des Economistes) zbierają się tam w piątym dniu każdego miesiąca na przyjacielską biesiadę, po której następują zajmujące rozmowy. Podobne liczne zebranie na dniu 5 sierpnia b. r. wzbudziło tem więcej zajęcia, że mu przewodniczył słynny ekonomista Michał Chevalier, senator i prezes jury francuskiej na wystawie londyńskiej. Na porządku dziennym była wystawa londyńska, a p. Michał Chevalier spoglądając z wysokiego stanowiska na upłyniony dziesiątek lat pod względem produkcji, mnóstwo ciekawych przytoczył szczegółów i dowiódł, że produkcja przemysłowa w perjodzie objętym dwiema wielkiemi wystawami, olbrzymie zrobiła postępy, tąk, że postępy te można cyfrą jak 1 do 10 oznaczyć. P. Michał Chevalier dowodził dalej, że na tak zadziwiający rezultat wpłynęły niezaprzeczenie nauka i wynalazki, i że przemysł bardzo wiele zawdzięcza myślicielom, teoretykom, badaczom i niezmordowanym wynalazcom. Pomimo postępów, które rolnictwo w tym samym czasie w wielu krajach uczyniło, przecież nie podpada wątpliwości, że postęp ten stosunkowo do przemysłowego jest małoznaczącym; — p. Michał Chevalier przecież twierdził, że rolnictwo podobnie jak i przemysł wznieść się może, byle tylko rolnicy tak się jak przemysłowcy do zastósowania nauk i wynalazków skwapliwie brali.

Przeciwko temu twierdzeniu prorokującemu rolnictwu równą z przemysłem przyszłość, wystąpił p. Felix Wołowski właściciel ziemski z Królestwa Polskiego i przekonywał, że jeżeli przemysł postępuje jak 1 do 10, to rolnictwo w tymże samym czasie dobrze się zasłuży, jeżeli postąpi jak 1 do 2. Pan Felix Wołowski opierał swoje dowody na różnicy dwóch produkcji rolnej i przemysłowej. Fabrykant ma do czynienia z martwą materją, a zbadawszy ją co do jej natury i własności, wreszcie co do praw, którym podlega, staje się jej panem; rolnik zaś pracuje na spółkę z naturą. Płodność roli Stwórca wymierzył, a jeżeli takowa nauką i pracą podniesioną być może, to jednak zawsze ma ona ściślej określone granice; gdy przeciwnie w przemyśle, w dziedzinie praktyki materjalnej, umysł ludzki jeżeli nie do nieskończonych, to przecież do bardzo daleko sięgających granic iść może.

Takie były mniej więcej w ogólnych zarysach przez znakomitych ekonomistów przytaczane uwagi i dowody w tej tak ważnej i interesującej kwestji, jaką jest kwestja postępu rolnictwa, która ich sprowadziła na pole rozumowania i ocenienia leżącej w naturze rzeczy różnicy między rolnictwem i przemysłem. Kwestja ta zasługuje na głębsze zajęcie, i wielostronnie rozbieraną i ocenianą być może. Nie mamy zamiaru na tem miejscu wchodzić dalej w jej rozbiór; nie myślimy więc spierać się o to czyli różnorodna natura rolnictwa i przemysłu dopuszcza im równego postępu, lecz zwracamy się do innej więcej praktycznej kwestji.

Jest to faktem niezaprzeczonym, że rolnictwo równym krokiem z przemysłem nie postępuje. Zastanawiając się nad tem czemu to przypisać należy, przyznać musimy, ze przyjąwszy nawet za rzecz dowiedzioną, iż główny powód tego już w naturze tych dwóch produkcji leży, to z drugiej strony niemniej może ważną przyczyną tej nierówności jest dotychczasowe odmienne raktowanie przemysłu a rolnictwa. Gdy bowiem przemysł w każdym względzie jak największego doznaje wsparcia, rolnictwo tem się poszczycić nie może. — Patrząc na to, co się dla rolnictwa stało i porównywając z tem, coby być powinno, niewątpliwą jest rzeczą, że albo nic się dla rolnictwa nie zrobiło, albo że to co jest, nie wystarcza; krótko mówiąc, okazuje się brak organizacji rolnictwa, pod którą rozumiemy uporządkowanie wszystkich do rolnictwa odnoszących się a przez władzę ustawodawczą lub administracyjną albo za jej wpływem i pomocą ustanowić lub uregulować się mających stosunków. Do tej organizacyi należy mianowanie władzy, która interesa rolnicze bronić i takowemi kierować ma; za-

prowadzenie takich instytucji, które służą za organ rolnictwa i rozszerzają naukę teoretyczną i praktyczną, podnoszą kredyt i ubezpieczają przeciw wypadkom dobry byt i rozwój niszczącym; obznajomienie ze wszystkiemi rolnictwa dotyczącemi i w jednę całość zebranemi prawami; ustanowienie sądów szybko i niekosztownie w sprawach rolnictwa wyrokujących; zaprowadzenie środków komunikacji, które ułatwiają odbyt produktów; staranie o bezpieczeństwo i utrzymanie zdrowia na wsi. Te są w ogólności środki, za pomocą których ustawodawstwo i administracja rządowa na powiększenie produkcji rolniczej, na podniesienie bogactwa z rolnictwa wypływającego działać może.

Zastanawiając się bliżej nad tym przedmiotem, przyznać trzeba, że my pod każdym względem dalecy jesteśmy od tego, co być może i być powinno. — Niewątpliwą jest rzeczą że Austrja, przynajmniej co do większej części krajów w jej skład wchodzących, jest szczególnie krajem rolniczym, że w rolnictwie główne źródło jej bogactwa leży. Chociaż jednak rolnictwo tak ważne zajmuje stanowisko, przecież niema w radzie ministrów męża, któryby się rolnictwem, jego kierunkiem i reprezentacją *wyłącznie* zajmował. Od 10 kwietnia 1861 istnieje ministerium handlu i gospodarstwa krajowego, któremu poruczony jest najwyższy kierunek rozmaitych gałęzi krajowej kultury w ogólności. Dla rolnictwa niema więc osobnego ministerium, i minister handlu jest oraz ministrem rolnictwa. Pomimo istnienia tego ministerium od więcej jak półtora roku, życie jego nie objawiło się, szczególnie na zewnątrz. Nie wydano w tym czasie żadnych ważniejszych organicznych praw, nie zaprowadzono nowych instytucji, a przecież nikt nie powie, aby zbywało na przedmiotach opracowania wymagających. Jeżeli tedy ministerium dotychczas mało prac na zewnątrz dokonało, przypisać to należy albo brakowi ludzi z rolnictwem i jego potrzebami dobrze obznajomionych, albo brakowi funduszów do przeprowadzenia reform i instytucji potrzebnych. W każdym razie objawia się niedostateczny wpływ tego nowo utworzonego, niedostatecznie uposażonego, w ogólnym zarządzie państwa ostatnie miejsce zajmującego ministerstwa. — Już połączenie handlu z rolnictwem niekorzystnie na rolnictwo wpływa, bo zaprzeczyć się nie da, że nawet w zarządzie państwa górę biorący przemysł i handel, który wielkiemi bogactwami rozporządza i do coraz większej potęgi się wznosi, wiele intellektualnej i materialnej siły rolnictwu ujmuje, przyćmiewa je i do właściwej potęgi wznieść mu się nie daje. Rolnictwo z jednej, przemysł zaś i handel z drugiej

strony, wcale nie jednako są traktowane. W przemyśle i handlu leżą ogromne kapitały, a zamożni i coraz więcej w bogactwa wzbijający się przemysłowcy i kupcy mają organa, które nad ich interesami czuwają, takowych bronią i potrzeby ich do wiadomości i uwzględnienia rządu zwykle z dobrym skutkiem przedstawiają. — Tego w rolnictwie wcale niema. Zbyt małe są majątki i zasoby rolników w porównaniu z kapitałami, któremi przemysł i handel dysponują. Przy braku zaś dostatecznych kapitałów, rolnicy zupełnie odosobnieni stoją.

Już z natury rzeczy wynika, że przemysłowcy i kupcy w ścisłych ze sobą zostają stosunkach, tak że jeden drugiego podpiera, że zysk jednego często staje się zyskiem drugiego. Inaczej rzecz się ma z rolnictwem. Rolnicy co do liczby od przemysłowców i kupców silniejsi, w całym kraju i w każdym zakątku osiedli, choć mieszkają obok siebie, pod względem interesów całkiem odosobnieni stoją. Rolnicy nie mają odpowiedniego ich łączącego środka, zbywa im na organie reprezentującym ich interesa i popierającym takowe w obec ministerium. Zresztą jakże małe są te środki, któremi ministerium w celu poparcia rolnictwa dysponować może! a bez dostatecznych funduszów nic się przeprowadzić nie da. Lecz na tem nie koniec, nie tutaj tylko szukać należy przyczyny, dla której rolnictwo daleko niżej jak przemysł i handel stoi. Nauka w każdej gałęzi ważną odgrywa rolę, i bez prawdziwej nauki o prawdziwym postępie myśleć nie można. W tym względzie przemysł i handel bardzo rolnictwo wyprzedziły. Od dawna istnieją zakłady naukowe, gdzie osoby poświęcające się zawodowi przemysłowemu lub kupiectwu teoretyczne i praktyczne nauki pobierają. Tutaj należą instytuta politechniczne, na których umiejętności dla przemysłowca niezbędnie potrzebne lub tylko pomocnicze jak najdokładniej wykładane bywają. Obok takich instytutów istnieją muzea obejmujące potrzebne zbiory machin, narzędzi, laboratoria chemiczne itd. A że rozmaite są stanowiska i zakresy działania, które bądź to wyższego wykształcenia, bądź tylko niższych wiadomości wymagają, więc stósownie do tych potrzeb i szkoły różne są urządzone. I tak dla tych n. p., którzy w zawodzie przemysłowym lub handlowym podrzędniejsze stanowisko zająć mają, są szkoły realne i kupieckie. — Lecz nietylko publiczne przez rząd zaprowadzone naukowe instytuta i szkoły tego rodzaju istnieją; są także szkoły prywatne, gdzie równie nauki fachowej nabyć można;—że zaś pomimo żądanej zapłaty takie szkoły utrzymują się, to dowodzi, że są potrzebne i użyteczne.

Jeżeli od zakładów naukowych dla industrji i handlu istniejących, zwrócimy oko na instytuta naukowe i zakłady ku podniesieniu rolnictwa zmierzające, jakże wielką zobaczymy różnicę! W każdej prowincji państwa ledwie jeden lub dwa zakłady tego rodzaju naliczyć można, i to po największej części z funduszów prywatnych powstałe; a że nie posiadają środków dostatecznych, więc odpowiednio do potrzeby i zamierzonego celu rozwinąć się nie mogą.

Pod względem kredytu także przemysł i handel górą stoją. Istnieją i na nowo powstają banki i przedsiębiorstwa rozmaitego rodzaju, które dysponując wielkiemi kapitałami, zasilają przemysłowców i kupców, udzielając im kapitałów na umiarkowany procent po 6%. W całkiem innem położeniu znajduje się i tutaj rolnictwo. Jeżeli rolnik chce zaciągnąć pożyczkę, to pomimo ofiarowanej zupełnie zabezpieczającej hipoteki, kapitału dostać nie może, a jeżeli takowy otrzyma, to taka pożyczka po opłaceniu stęplów dokumentu, należytości intabulacji i extabulacji sądowych i tym podobnych wydatków, najmniej 10 lub 12 od sta wyniesie. Dla przemysłu i handlu istnieją przedsiębiorstwa, które przeciw nieprzewidzialnym stratom za małą opłatą zabezpieczają. Rolnictwo wystawione jest na nierównie więcej strat i niepowodzeń, pochodzących z elementarnych wypadków, powodzi, ognia, gradobicia, zarazy itd. — Rolnik chcąc się przeciw wszystkim grożącym mu szkodom zabezpieczyć, traci znaczną część swych dochodów, a przyczyną tego jest to, że rolnicze instytucje zabezpieczające nie doszły do takiego stopnia rozwinięcia się, aby za bardzo małą opłatą zabezpieczały.

Jakże się dzieje z wymiarem sprawiedliwości? Czyż w tym względzie istnieje równość między handlem i przemysłem a rolnictwem? Bynajmniej. — Przemysłowcy i kupcy mają szczególne dla swych spraw sądy i sędziów z ich stanu wybranych, mają osobne prawo handlowe i wekslowe, osobną procedurę sądową która się szybkością odznacza; gdy przeciwnie rolnik w sprawach zwłoki niecierpiących, naprzykład z kontraktu najmu robotników, zwykłej przewlekłej sądowej procedury trzymać się musi.

Nie podpada więc żadnej wątpliwości, że rolnictwo potrzebuje stanowczej, stósownie do potrzeb przeprowadzonej organizacji. Taka organizacja obejmuje w sobie: władze rolnictwem kierujące, organa rolnictwo reprezentujące, naukę rolnictwa, kredyt rolniczy, zbiór ustaw rolniczych, instytucje od szkód ubezpieczające, środki kommunikacji, sądy rolnicze.

Co dotychczas pod tym względem zrobiono, a wiele jeszcze do zrobienia pozostaje, to będzie przedmiotem następnych naszych rozbiorów. *F. S.*

SPRAWOZDANIE Z POSIEDZEŃ KOMITETU.

Posiedzenie dnia 17 czerwca 1862.

Obecni: Prezes H. Wodzicki prezydujący. Czł. Kom. Konopka, Dr. Szlachtowski, Starowiejski, Jen. Kruszewski, Szumańczowski, Wielogłowski, Trojacki. Jawornicki sekretarz.

Po odczytaniu protokółów dwu ostatnich sessji, przyjęto do wiadomości nadeszłe do Komitetu pisma, a mianowicie:

Odezwę Towarz. gospod. galicyjskiego w odpowiedzi na uwagi udzielone przez nasz Komitet w przedmiocie konkursu na ułożenie dziełka dla ludu gospodarskiej treści, które to uwagi powiększej części Komitet Lwowski za słuszne uznał i do nich się zastosował, z wyjątkiem proponowanego rozdzielenia tej pracy na kilka odrębnych traktatów, a to z powodu, aby oddzielne za każdy z nich wynagrodzenie nie stało się nazbyt szczupłem.

Czł. *Jan Borowski* zawiadamia, iż zamieszkując stale w powiecie Limanowskim, niemoże wypełniać ściśle obowiązków korrespondenta powiatu skrzydlniańskiego, uprasza przeto o uwolnienie go, a w miejsce swoje proponuje Czł. *Wincentego Struszkiewicza* w Stróży, do czego się też Komitet przychyla.

Izba handlowa Bukowińska przesyła w darze mappę przemysłową i kommunikacyjną swego obwodu.

Izba handlowa krakowska, załączając kopję podania swego do Ministerstwa handlu o skłonienie zarządu kolei żelaznej galicyjskiej aby zniósł nałożone w roku zeszłym podwyższenie o 25 $^0/_0$ opłaty od przewozu towarów, uprasza Komitet, by podanie to poparł ze swej strony. Wiadomo iż od nadwyżki tej uwolnione są tylko transporta idące wprost ze Lwowa do Krakowa lub odwrotnie; z czego wynika, iż np. przewóz towarów z Bochni do Lwowa drożej kosztuje niż z Krakowa, albo też z Sądowej Wiszni do Krakowa drożej niż ze Lwowa; w ogóle zaś ciężar ten 25$^0/_0$ nadwyżki ponoszą wszystkie transporta wychodzące ze stacji pośrednich, z wielkim uszczerbkiem interesów handlowych, przemysłowych i rolniczych. Komitet przeto, uznając zupełną słuszność powodów przez Izbę przytoczonych, postanawia zgłosić się w tej mierze do Rady zawiadowczej.

Z powodu świetnie odbytej wystawy rolniczej w Tarnowie, Komitet uchwala przesłać pisemne podziękowanie Członkom Komissji która się zajmowała jej urządzeniem, skoro tylko otrzyma od niej ostateczne sprawozdanie.

Podnosząc kwestją wydawnictwa Dziennika rolniczego, Komitet przyjmuje wnioski przedstawione na posiedzeniu 20 maja przez Komissją do tej sprawy wyznaczoną co do kierunku pisma; a co do strony materjalnej przechyla się za wnioskiem większości komisji, poszczególnionym w protokóle z dnia 20 maja.

Do Komisji redakcyjnej pomocniczej deleguje Komitet Czł. *Franciszka Paszkowskiego, Józ. Konopkę, Stan. Starowiejskiego, Szumańczowskiego* i *Jul. Kirchmajera.*

Do delegacji na walne zgromadzenie towarzystwa rolniczego w Poznaniu d. 24 czerwca odbyć się mające, zaprasza Komitet i upoważnia *Prezesa* Towarzystwa, tudzież Członków czynnych *Ks. Henryka Skrzyńskiego* i *Teofila Ostaszewskiego.* *)

W końcu przez balotowanie przyjęci na Członków czynnych: X. Bednarz Wawrzyniec, Boguński Stanisław, Grzywieński Jerzy, X. Machonik Wincenty, X. Migacz Michał, X. Otowski Henryk, Rydel Bonawentura, Szalaj Józef, Szameit Maxymilian, X. Wikar Antoni.

Posiedzenie dnia 1 lipca.

Obecni: Prezes H. Wodzicki. Czł. Komit. Konopka, Szlachtowski, Starowiejski, Jen. Kruszewski, Ks. Górnicki, Szumańczowski, Trzecieski. Jawornicki sekretarz.

Czł. Konopka, biorąc pochop z publicznie na posiedzeniu izby deputowanych Rady Państwa wynurzonego przychylnego oświadczenia się p. Ministra Stanu względem utworzenia filialnych towarzystw rolniczych w Czechach, — sądzi, iż byłoby może teraz na czasie zrobienia przedstawienia przez nasze towarzystwo względem takichże filji w Galicji, których potrzeba oddawna już została uznaną, a starania o wyjednanie pozwolenia na ich utworzenie powierzyło ogólne Zgromadzenie Komitetowi. — Czł. Starowiejski popierając wnioskodawcę, proponuje aby podanie to zanieść przez Wydział krajowy.

Wiadomo iż właśnie nieprzychylna odpowiedź na podanie tego przedmiotu dotyczące, udzielona towarzystwu galicyjskiemu, była powodem, iż Komitet mając już statut dla filji poczęści przedyskutowany

---

*) Do delegacyi tej przyłączyli się następnie: Czł. Tow. *Jen. Kruszewski Atanazy Benoë, Erazm i Antoni Niedzielscy.*

i przygotowany, postanowił był wstrzymać się z podaniem o jego zatwierdzenie do pomyślniejszych okoliczności. Skoro zatem przytoczone oświadczenie p. Ministra Stanu zdawałoby się poniekąd pożądany obiecywać skutek, uchwalono iż statut pomieniony dla filii wzięty będzie raz jeszcze pod obrady po ferjach, a wówczas zarazem rozebraną będzie kwestja, jaką drogą zanieść podanie

Gdy p. Franciszek Wiesiołowski składa stanowczo obowiązek korrespondenta pow. Jasielskiego, Komitet mianuje w jego miejsce Czł. Antoniego Lisowieckiego.

Ks. Górnicki zdaje sprawę z ostatniego posiedzenia Komissji wydawnictwa pism ludowych. Nadmienia przedewszystkiem, iż komissja ta, z powodu zdania objawionego przez jej prezydującego, iż żadaniem Komissji było jedynie przedłożenie planu wydawnictwa, uznała za potrzebne poddać pod uchwałę Komitetu pytanie: jakie są atrybucje Komissji? — Komitet zapatrując się na poprzednio już zapadłe w tej mierze uchwały, oświadcza, iż w niczem nie krępuje ani nie ogranicza prac Kommissji; że jednak wszystkie jej czynności, zdania i propozycje przedłożone być winny pod orzeczenia Komitetu, który dopiero dalsze kroki w tym względzie obmyśla. Pisma w związku z rolnictwem zostające, które Komitet uzna za dobre przesłać do opinji Komissji, będą jej przedłożone; Komitet wszakże zastrzega sobie zupełne prawo polecenia wprost od siebie tych pism, które uzna za użyteczne.

Na wniosek Komissji, Komitet upoważnia ją do wzmocnienia się przybraniem jeszcze na Członków pp. *Juwenala Boczkowskiego, Hipolita Seredyńskiego, Ks. Walerego Serwatowskiego* i *Ks. Henryka Księżarskiego.*

Odczytano następnie podanie Czł. Tow. Gustawa Czernickiego, w którem oznajmia zamiar wydania kalendarza dla ludu wiejskiego i przedkłada plan tej publikacyi, rozbierany już i przyjęty przez Komissją wydawnictwa: zapytuje zaś, czy Komitet zechce udzielić temu przedsiębiorstwu pomocy tak moralnej jak materjalnej, a mianowicie pod ostatnim względem czy skłoniłby się łożyć na koszta wydania i redakcji, biorąc całkowity nakład egzemplarzy na swój rachunek, czy też udzieliłby wydawcy awans pieniężny do zwrotu gotowizną lub pewną liczbą egzemplarzy.

Komitet uznając ważność przedsięwzięcia, postanawia je poprzeć z swej strony: odnośnie do pomocy materjalnej oznajmi Komissji wydawnictwa, iż na jej kategoryczne przedstawienie gotów jest udzielić na koszta zaliczkę, która ma być zwróconą w gotowiznie. Jeżeli zaś uzna, iż oddział kalendarza poświęcony treści gospodarskiej należycie

jest opracowany, gotów będzie udzielić pomoc datkiem bezzwrotnym, a to tym celem, aby cena kalendarza mogła być obniżoną.

W przedmiocie „Dziennika rolniczego“ postanowiono, iż Komissja redakcyjna zajmie się niezwłocznie ułożeniem okólnika do wszystkich Korrespondentów powiatowych, wzywając ich do współpracownictwa i starania się o nadsyłanie artykułów z kraju. Do składu Komissji redakcyjnej zaprasza Komitet członków swych *Ludw. Wodzickiego* i *Szlachtowskiego.*

Sekretarz odczytuje list p. Edmunda Stawiskiego byłego Członka Komitetu Tow. roln. w Król. Polskiem, a obecnie naczelnego redaktora „Roczników gospodarstwa krajowego“ wychodzących w Warszawie, z prośbą o nadsyłanie korrespondencji do tego pisma. Prezes zaś, zwracając uwagę Członków Komitetu na ważność tej zasłużonej w kraju publikacji, uprasza, aby o ile kto może, zechciał życzenie redakcji uwzględnić.

Przyjęto w końcu przez balotowanie na *Członków czynnych* towarzystwa: Jana Oberlendera, Ks. Walerjana Serwatowskiego, Józefa Trzaskowskiego, Gabriela Załęskiego i Wincentego Złochowskiego.

Posiedzenie dnia 26 sierpnia.

Obecni: Prezes H. Wodzicki, Wice-prezes Paszkowski. Członk. Kom. Konopka, Szlachtowski, Kirchmajer, hr. Stadnicki, Ludw. hr. Wodzicki, Jen. Kruszewski, Ks. Górnicki, Szumańczowski, Wielogłowski Jawornicki sekretarz.

Odczytano przedewszystkiem nadeszłe w czasie ferji Komitetu sprawozdania Komissji wystawy Tarnowskiej, wraz z rachunkiem przychodów i wydatków. Komissja przytem nadesłała pozostałą resztę funduszów w kwocie 1598 złr. w. a., którą Komitet, zgodnie z wnioskiem Komissji, uchwala użyć na rzecz szkoły Czernichowskiej, a mianowicie na spłacenie ciężarów, w sposób jaki wskaże stan funduszów i potrzeb zakładu, mający być przedłożonym na najbliższem posiedzeniu.

Prezes kommunikuje nadesłaną na jego ręce odezwę Rektora uniwersytetu Jagiellońskiego Dra. Dietla, wraz z kopją odezwy Senatu akademickiego do Wydziału krajowego, z przedstawieniem potrzeby zaprowadzenia przy uwiwersytecie, obok katedry weterynarji, kliniki weterynaryjnej. Szanowny Rektor wykazawszy korzyści jakieby zakład taki gospodarstwu krajowemu przynosił, wynurza nadzieję, iż Towarzystwo rolnicze zechce zamiar ten poprzeć w sposób jaki za stosowny uzna.

Czł. Ludwik hr. Wodzicki przedstawia, iż przedewszystkiem

należałoby się obeznać z planem wydziału lekarskiego, dla przekonania się o ile zaspokaja potrzeby praktyczne gospodarstwa, a może i dla udzielenia skazówki aby i tę stronę uwzględniono; w ogóle dla dokładnego obeznania się z przedmiotem, celem przedstawienia wniosku ogólnemu zgromadzeniu. — Czł. Wielogłowski popiera usilnie to żądanie, proponując wyznaczenie Komissji do porozumienia się z wydziałem lekarskim, przedstawienia temuż uwag czysto praktycznych, a następnie przedłożenia opinji Komitetowi.

Po wywiązanej z tego powodu dyskussji, w której mianowicie rozbierano najpilniejsze wymagania gospodarstw krajowych pod względem pomocy weterynaryjnej, Komitet zgadza się z powyższym wnioskiem, zapraszając do składu Komissji Czł. *Paszkowskiego* i *Wielogłowskiego*.

Krakowska obwodowa dyrekcja finansowa, z powodu rekursu założonego przez Komitet przeciw wysokości wymierzonej opłaty od przeniesienia tytułu własności Czernichowa, w skutek zapytania w tej mierze Ministerstwa skarbu żąda wyjaśnień, z jakich mianowicie funduszów majętność ta nabytą została. Przygotowanie odpowiedzi bierze na siebie Czł. Szlachtowski, w której wyjaśni iż fundusz ten powstał z dobrowolnych składek w kraju zbieranych, uczyni zaś wzmiankę o subwencji z funduszu krajowego pobieranej, dla wykazania z jednej strony niedostateczności własnych funduszów Towarzystwa, z drugiej strony opieki jaką poniekąd Rząd nad tym zakładem rozciąga: co zdawałoby się usprawiedliwiać żądanie niejakiej ulgi w opłacie pomienionej taxy.

Na podanie Komitetu z dnia 18 października 1860 r. przedstawiające potrzebę usunięcia wielu niedogodnych formalności przy zakupnie wody słonej dla bydła, udziela Komissja Namiestnicza do wiadomości Komitetu, iż Ministerstwo finansów dekretem z dnia 4 stycznia 1862 Nr. 70542 odnośnie do soli bydlęcej zniosło istniejące w jej sprzedaży ograniczenia, a mianowicie uwolniło kupujących od składania wymaganego dotąd urzędowego świadectwa o ilości posiadanego przez nich bydła, od czego też i ilość wydawanej soli bydlęcej zależała. (Rozporządzenie to znajduje się w Dziennikach praw Państwa Zesz. III, Nr. 5, z r. 1862).

Towarzystwo gospoparskie galicyjskie w odezwie z d. 9 lipca zawiadamia, iż postanowiło urządzić w czerwcu 1863 wystawę rolniczą w Przemyślu. Proponuje przytem aby się to wykonać mogło wspólnemi siłami obu towarzystw, a tym celem aby towarzystwo nasze domianowało z swej strony członków do Komissji. W odezwie z d. 21 sierpnia donosi Towarzystwo Lwowskie o składzie Komissji wystawy

i podziale jej na sekcje, z których każdej wyłączną czynność przydzielono; ponawia propozycyą złączenia się obu towarzystw do przeprowadzenia tej wystawy, a w każdym razie uprasza, iż gdybyśmy w roku przyszłym urządzali swoją wystawę, aby ta dopiero ku jesieni odbyć się mogła.

Komitet uznając z wielu względów za odpowiednie uczynić zadosyć życzeniu Towarzystwa Lwowskiego, uchwala wstrzymać się od urządzenia zwykłej wystawy w roku 1863, o czem zawiadomi w czasie właściwym Członków, zachęcając ich do wzięcia udziału w wystawie Przemyślskiej. Wyznaczy też na nią delegacją z grona twarzystwa: natomiast nie znajduje potrzeby brania bezpośredniego udziału w Komissji dostatecznie już zorganizowanej, a z 17 członków złożonej.

P. Majewski przybrany do pomocy przez Komissją wystawy Tarnowskiej, przesyła fanty wylosowane a w oznaczonym terminie nie odebrane, które według zastrzeżenia na biletach umieszczonego przechodzą na własność szkoły Czernichowskiej, i tamże według uchwały Komitetu mają być odesłane.

Pragnąc przywieść do skutku uchwałę Zgromadzenia ogólnego w lutym 1860 r. zapadłą, Komitet uprasza Wice-Prezesa, by poczynił stosowne kroki celem umieszczenia tablicy pamiątkowej w szkole Czernichowskiej.

Przedstawienia kandydatów na fundusz towarzystwa do szkoły Czernichowskiej, po upływie już terminu ostatecznego do nadsyłania podań naznaczonego, powierzono do rozpatrzenia Kuratorji, która swą opinią przedstawi Prezydium do stosownego dalszych kroków przeprowadzenia.

Okoliczność ta daje powód do ustanowienia stałej na przyszłość normy w przyjmowaniu pretendentów do szkoły, a mianowicie, iż wszelkie podania odsyłane być mają Dyrektorowi, który je w czasie właściwym z opinią swoją Komitetowi do ostatecznej decyzji przedłoży.

Komissja Namiestnicza żąda opinji Towarzystwa względem zaprowadzenia na stacjach ogierów puszczanych za opłatą. Do przygotowania odpowiedzi uproszono Członków Kom. *Jen. Kruszewskiego* i *Benoëgo*.

Taż Komissja udziela Towarzystwu do wiadomości memorjał Ministerstwa handlu i rolnictwa w przedmiocie rybołowstwa, a mianowicie sztucznej hodowli ryb tak w wodach zamkniętych jak i w rzekach, z wezwaniem, aby Towarzystwo ze stanowiska swego rzecz tę stosownemi środkami wspierać zechciało. Komitet postanawia upraszać biegłego w tym zawodzie Dra Radziwońskiego o udzielenie opinji

swojej w tym przedmiocie i dostarczenie wiadomości przez Ministerstwo żądanych.

Komitet w końcu przyjmuje do wiadomości złożenie dyplomu przez Czł. czyn. *Sobiesława Mieroszewskiego.*

Uwagi w sprawie zaokrąglenia gruntów czyli kommassacji.

Ostatnie Ogólne Zgromadzenie naszego Towarzystwa rolniczego oświadczyło się przeciwko bezzwłocznemu rozpoczęciu czynności zaokrąglenia gruntów, a to z obawy obudzenia niechęci włościan do dworów, która już i tak wygórowała w wielu miejscowościach, z powodu opóźnionego znoszenia służebnictw.

Podług mojego zdania jest jeszcze inny ważniejszy powód, dla którego nie można sobie bezwarunkowo życzyć rozpoczęcia powyższej czynności. Albowiem gdyby nas wstrzymywała tylko obawa niechęci włościan, to przecież są gminy składające się z samych gruntów włościańskich; są także gminy w których dwory mają grunta zupełnie zaokrąglone; są nareszcie gminy które już wyzdrowiały z obałamucenia i nieufności do dworów, i któreby nawet same o zaokrąglenie prosiły.

W powyższych trzech kategorjach gmin niema obawy niechęci, a przecież zajmują one znaczną część kraju. W nich zatem możnaby rozpocząć i przeprowadzać zaokrąglenie, a inne nieufne lub uparte gminy nauczone przykładem, dałyby się łatwiej nakłonić.

Ale na drodze ku temu staje nietylko nieufność włościan do dworów znachodząca się tu lub owdzie, ale także uzasadniona nieufność do organów, któreby według dawnego systemu powyższą czynność przeprowadzać miały, i to nieufność nie tylko włościan, ale i wszystkich warstw społeczeństwa. Tę nieufność i obawę nadużyć objaśniam następującym przykładem: W mojej gminie zapisano w operatach katastralnych paręset morgów włościańskich bagnisk za grunt 3ej klassy, dla tego, że tam włościanie któregoś nader suchego roku wyjątkowo siać próbowali. Gdyby przeto organa katastralne lub tym podobne przeprowadzały zaokrąglenie, i w zamian za moje chociaż odleglejsze pola, rzuciły mnie na gromadzkie bagniska, byłbym wprawdzie zaokrąglony, ale i zgubiony zarazem. A obawa podobnych nadużyć wyniknąć mogących z lekceważenia lub nierozpoznania miejscowych stosunków, albo też pochodzących z jeszcze gorszych powodów, nie

jest ani urojoną, ani też wyjątkową. Dowiedzione zarzuty naprzeciw czynnościom katastralnym, aż zanadto uzasadniają obawę każdej czynności mającej się odbywać na podobnej drodze. Ztąd wynika, iż pod tym tylko warunkiem można sobie życzyć rozpoczęcia czynności zaokrąglenia, jeżeli na jej tok będzie zapewniony stanowczy wpływ osób prywatnych zamianowanych albo przez Sejm lub Wydział Krajowy, albo przez Komitety Towarzystw Rolniczych, albo też wypływających z wyborów. Taka rękojmia osób posiadających zaufanie współobywateli a zarazem znajomość stosunków miejscowych jest niezbędną, albowiem najdobroczynniejsza reforma może się stać źródłem nieszczęść przez złe przeprowadzenie. Smutny dowód tej prawdy mamy na zniesieniu dziesięcin kościelnych. Po zniesieniu dziesięciny snopowej należało natomiast wyznaczyć zaraz z morga jakąś tymczasową pomierną opłatę. Następnie po dokładnem obliczeniu, byłyby strony dopłaciły resztę zaległości, albo też potrąciły sobie nadpłatę z rat następnych. Ale tego nie zrobiono. Księża zostali przez wiele lat bez dochodów i zabrnęli w długi, tak iż bardzo wielu zanim odebrali rezolucją, odstąpili ją lichwiarzom, a co najgorsza, obowiązani do spłacenia dziesięciny, zwlaszcza włościanie, zabrnęli w niezmierne zaległości. A ponieważ exekwowano z odsetkami i dosyć nagle, przeto już na pierwsze raty musiało wielu włościan grunta zastawić, i to ponajwiększej części starozakonnym, którzy pod każdym względem bardzo złemi są gospodarzami. Tym sposobem stało się, iż reforma która powinna była przynieść same dobrodziejstwa i być przez włościan błogosławioną, sprowadziła na nich prawdziwą klęskę.

Czynność zaokrąglenia możnaby przeto rozpoczynać, byle na nią miały wpływ stanowczy organa obywatelskie. Najprzód iść powinny gminy, w których ta sprawa dotyczy li włościan, albo też gminy które same tego zażądają.

W gminach w których zaokrąglenie dotyczy samych włościan, byłbym za drogą bezwarunkowego przymusu.

W gminach zaś w których ta sprawa i dworów dotyczy, potrzeba używać przymusu przeciwko pojedyńczym włościanom, ale nie przeciwko gromadom, to jest większości włościan, ani przeciwko dworowi.

I tak zrobiłbym nowy rozdział gruntów na mapie, i obpalikowałbym nowe działki na polach w każdej gminie spornej. Jeżeliby dwór i gromada, to jest większość włościan, uznały tę czynność, rzecz zostałaby wykonaną. W przeciwnym razie spra-

wa zostałaby odroczoną, ażby gromada przyszła do rozumu, albo nauczyła się przykładem sąsiadów, a praca nie zostałaby straconą.

W celu ułatwienia tej sprawy zaokrąglenia, powinniby Członkowie Towarzystw Rolniczych wygotować szemata zawierające na każdy powiat:

1) Ilość i wykaz gmin czysto włościańskich.

2) Ilość i wykaz gmin w których dwór ma posiadłość zaokrągloną, a z tego powodu nie jest w tej kwestji interesowany.

3) Ilość i wykaz gmin w których dwór zaokrąglenia potrzebuje, a gromada takowego żąda.

4) Nareszcie ilość i wykaz gmin spornych, to jest takich, w których dwór zaokrąglenia potrzebuje, a gromada zaokrągleniu się sprzeciwia.

M. S.

UWAGI

nad nowem opodatkowaniem gorzelni od wyrobionego produktu *).

W ogólności:

Dotychczasowy sposób opodatkowania gorzelni od kadzi zaciernej, równie jak system wybierania i kontroli tego podatku tak zgubny wpływ na ten rodzaj pożytecznego gospodarskiego przemysłu wywarły, że same tylko wielkie fabryczne zakłady, przerabiające wyborowe tylko produkta, opatrzone jak najlepszemi aparatami i rozporządzające znacznemi zasobami, uchwyciły dla siebie monopol i wyroby swoje spirytusowe z korzyścią sprzedawać były w stanie.

Dla tego też na ten dotychczasowy system opodatkowania skarżyli się mianowicie ci właściciele gorzelni, u których przemysł ten zostawał w ściślejszym związku z rolnictwem i hodowlą bydła, i którzy przezeń tylko pośrednio produkcją swojej ziemi podnieść chcieli, z powodu wszelako mniejszych wydatków, jakie w swych gorzelniach otrzymywali i systemu opodatkowania, konkurencyi z zakładami na wielką skalę wytrzymać nie mogli.

---

*) Zamieszczając rzecz tę skreśloną przez jednego z Członków naszego Tow. (gdyż w kwestji tej tak dziś ważnej i żywotnej, każdemu zdaniu w kolumnach naszego pisma wolne otwieramy pole), wstrzymujemy się od wszelkich nad nią z naszej strony uwag. *P. R.*

Dla przywrócenia popsutej w ten sposób równowagi w interesach gospodarstwa krajowego, W. Rząd w r. 1860 wyznaczył komissją rozpoznawczą, do której powołani zostali mężowie zaufania ze wszystkich prowincji. — Komissja ta oświadczyła się za opodatkowaniem od otrzymanego produktu, wskutek czego wydana została ustawa z d. 17 lipca 1862 r.

Atoli właściciele gorzelń zdają się być i z tego niezadowoleni, gdyż wedle nich cyfry podatku są za wysokie, a przepisy odnoszące się do pobierania go, bez potrzeby bieg roboty utrudzają i są za uciążliwe.

Krytyk dwóch ważnych okoliczności nie powinien tutaj spuszczać z oka, — a mianowicie:

a) Że gdyby dzisiaj, w skutek opodatkowania wyrobu, produkcja wódki dwu lub trzykrotnie się nagle pomnożyła, wzrost ten gwałtowny byłby właśnie ruiną przemysłu gorzelnianego, — tymczasem odpowiedni podatek zasłania nas od następstw podobnych.

b) Że przy tak skomplikowanym i tyle sposobności do nadużyć przedstawiającym przemyśle, jakim jest gorzelnictwo, kontrola opierać się musi na pewnym porządku i regularności, aby mogła zarówno uczciwych kontrybuentów jak i skarb państwa zasłonić przed malwersacjami mniej sumiennych producentów.

W szczególności:

Co się tyczy wysokości teraźniejszych cyfer podatkowych, to w porównaniu z r. 1835 następujące przedstawiają nam się rezułtata.

Przed zaprowadzeniem podatku od zacieru, istniał w Galicji podatek zwany *czopowe*, wedle którego od wiadra o 40 maasach 50 stop. wódki (podług areom. 100 stopniowego) płaciło się 3 fl. 15 kr. a. w. (zredukowane na monetę dzisiejszą). Gdyby był wówczas istniał już dodatek 20% na potrzeby wojenne, byłaby opłata od wiadra wynosiła 3 fl. 78 kr.

Wedle patentu z d. 17 lipca 1862 opłata od jednego wiadra 50 stop. wódki wraz z dodatkiem wynosić ma 3 fl. 60 kr. w. a., a więc o 18 kr. mniej niż wedle pierwiastkowej podatkowej skali z r. 1835, gdyby wówczas istniał był dodatek 20% na potrzeby wojenne.

Porównanie nowego systemu opodatkowania z podatkiem od zacieru jest tak dalece względne, że tyle prawie różnic znajdziemy w obliczeniu, ile istniało gorzelni w ruchu.

Ażeby jednak o ile możności rzecz tę objaśnić i prawdę od fałszu odróżnić, przytoczymy tu następujace przykłady:

Wielkie fabryczne zakłady gorzelane doszły były do tego stopnia doskonałości, że z 10 wiader zacieru otrzymywały 40 maas 75 stopniowego spirytusu, od którego wedle skali podatku od zacieru płacić muisały . . . . 3 fl. 78 kr

Wedle nowego systemu opodatkowania od produktu opłata od tej samej ilości wyniesie . . . . 5 fl. 40 kr.

A zatem więcej o . . . . 1 fl. 62 kr.

Porównanie tych cyfer z podatkiem i stopniami alkoholometru z r. 1835 okazuje, że istotnie żadne faktyczne podwyższenie podatku nie nastąpiło, — tylko wielkim fabrycznym gorzelniom pole do nadużyć zostało zamknięte, a zarazem usunięty monopol, jaki wielkie fabryki wywierały na gorzelnie gospodarskie.

Średnio urządzone gorzelnie gospodarskie dopiero z 15 wiader zacieru wyrabiały 40 maas 75 stop. spirytusu.

Większość źle urządzonych gorzelni potrzebowała 20 wiader zacieru na 40 maas 75 stop. spirytusu.

Ztąd wiadro wyrobionego 75 stop. spirytusu rozmaicie bywało opodatkowane, a mianowicie:

a) Fabrykant płacił . . . . . 3 fl. 78 kr.
b) Właściciel średniej gorzelni 5 fl. 67 „
c) „ lichej „ 7 fl. 56 „

Od tej samej ilości wyrobu wypada wedle nowego systemu opodatkowania:

a) 5 fl. 40 kr. tj. więcej o 1 fl. 62 kr
b) 5 fl. 40 kr. tj. mniej o — fl. 27 kr.
c) 5 fl. 40 kr. „ „ „ 2 fl. 16 kr.

Pierwszy zatem słusznie uważać będzie podatek ten jako za nadto wysoki, — kiedy tymczasem drugi uzna go za odpowiedni, a ostatni nawet niskim go nazwie.

Kto niema na oku własnego tylko interesu, ale ze stanowiska ekonomii narodowej zapatruje się na nowe opodatkowanie od wyrobionego produktu, musi przyjść w końcu do tego przekonania, że korzyści osiągnięte przez równo-opodatkowanie przenoszą znacznie wszelkie, chociażby rzeczywiste straty z podniesienia podatku, — a to tem więcej, że takowy tylko krajowych konsumentów dotyka, gdy przy wywozie produktu za granicę, zwrot całkowitego podatku jest zapewniony.

Przechodząc następnie do ocenienia kontroli w nowym sposobie opodatkowania gorzelni, nasuwa się mimowolnie to przeko-

nanie, — że gdy przez dodatkowe rozporządzenie W. Ministerium z d. 28 września 1862 wszelka zbyteczna kontrola i wszelkie ograniczenia w przemyśle gorzelanym o tyle z ustawy z 17 lipca 1862 usunięte zostały, o ile na to wzajemne bezpieczeństwo skarbu państwa i rzetelnych kontrybuentów dozwalało, — przeto wątpić nie należy, że praktyka i z niej zebrane odnośne do tego nowego opodatkowania doświadczenia skłonią Wysoki Rząd do dalszych jeszcze uproszczeń lub koncessji, o których dzisiaj już chcieć przesądzać, mniej stósownem nam się być wydaje.

Listy z pod Strzyżowa do Redaktora Dziennika Rolniczego.

I.

Panie Redaktorze! Na żądanie ogółu obywatelstwa w nowej formie zacząłeś wydawać twój dziennik. — W krótkim czasie po uchwale Ogólnego Zgromadzenia powstał on jak Fenix z własnych popiołów. Lecz nie dość ci na tem, żądasz abyśmy go podtrzymywali i coraz nowszym pokarmem umacniali przeobrażonę istotę. Bo zaiste w twojem nowem przedsięwzięciu, nie szło ci zapewne o odnowienie cudu egipskiego, lecz zgodnie z uchwałą Ogólnego Zgromadzenia chciałeś, ażeby twój dziennik, tak co do formy jak co do treści, przeszedł przez zupełne przeobrażenie, słowem, aby się stał organem prac, działań i dążeń Towarzystwa Rolniczego krakowskiego Nim jednak dopniesz tego celu, pozwól abym Ci powinszował tak szczęśliwie odbytej operacji wskrzeszenia dziennika z własnych popiołów — co w naszym wieku skąpym w cuda dość było niebezpiecznem. Lecz zarazem muszę ci odkryć moje obawy. Nie lękam się Panie Redaktorze żebyś nie sprostał zadaniu, lecz lękam się czy odpowiesz oczekiwaniu wielu. Wypływa to z naszego nieszczęśliwego położenia, a szczególniej z długiego braku prawdziwego życia publicznego, iż wszelkie u nas przedsiębiorstwo, wszelka instytucja przepływać musi jakby pomiędzy owemi sycylijskiemi skałami Scylli i Charybdy. — Temi dwoma skopułami są u nas: albo zupełna obojętność, albo zbyt wygórowane nadzieje o bezpośrednich skutkach pojedynczych instytucji. — O nie to rozbijają się u nas już w zawiązku wszelkie przedsiębiorstwa. Albo kiwamy pogardliwie ręką jako na rzecz mało znaczącą, albo też tajemniczo dajemy do zrozumienia, iż z tej lub owej instytucji wytryśnie niebawem spełnienie wszystkich na-

szych życzeń. — I oto największe dla twojego dziennika niebezpieczeństwo. — Przytem zarzucą mu może niektórzy iż jest zbyt suchym i że za trzy reńskie zamało uczucia!... A kiedy o rolnictwie mówić mamy pozwól Pan, abym poparł moje utwierdzenie przykładem tego samego towarzystwa rolniczego, do którego obydwa należymy. — Czyż nie przyznasz: iż nasze towarzystwo o wiele wyższe byłoby już przyniosło dla kraju pożytki, gdyby go z początku nie była otaczała lodowata obojętność (mówię tu o czasach w których ogólne zgromadzenia odbywały się w dawnej resursie); gdyby następnie zamiast żądać od towarzystwa rzeczy nad jego siły, ogólny zapał skierowany był wyłącznie do popierania go w jego ścisłym zakresie; gdyby nareszcie w skutku naturalnym zbyt wybujałych nadziei, nie było nastąpiło dzisiejsze oziębienie, ale gdyby raczej miejsce jego była zajęła systematyczna, wytrwała a możliwa praca, do jakiej nasze towarzystwo dostarcza nam nader właściwego pola?

A! Panie Redaktorze! Kiedy przyjdzie u nas czas, w którym ogół zrozumie nareszcie, iż są dwa niezbędne warunki skuteczności każdej instytucji: najpierwej aby w zakreślonem sobie kole czynnie się obracała; następnie aby po za to koło nie wychodziła. Dopóki nie przyjdą te czasy, dopóty nie mogę rokować pomyślnej przyszłości ani dla twojego dziennika, ani dla naszego towarzystwa. Dopóty też nie przestanę powtarzać szkoda czasu i atłasu. — Dla czego tak często chybiamy celu? Oto dla tego że po za ten cel mierzymy.— Jest w tem po większej części brak wprawy, lecz jest także wiele naszej winy. — Diogenes zwykł był mawiać, iż gdy niezgrabjasz do tarczy strzela, on zawsze umieszcza się przy celu. Podobnie mogliby czynić nasi nieprzyjaciele, a nawet niestety już tak czynią: bo kiedy my rozprawiamy o działaniach i missji towarzystw rolniczych, oni naszę ziemię zakupują.

Otóż myślę Panie Redaktorze, iż skutecznem lekarstwem na tę naszę chorobę może się stać w kwestji towarzystw rolniczych twój dziennik. Ogłaszając ciągłe prace Komitetu, uczyni on możebną kontrolę stowarzyszonych nad nim, a tym sposobem przekona ich, o ile przez nich wybrani odpowiadają powierzonemu im zadaniu. Będzie to bowiem dla stowarzyszonych tem samem, co wgospodarstwie porządne prowadzenie rejestrów. Z tego wyniknie trzeźwiejsze zapatrywanie się na to co możebne a co nie możebne. — Następnie dziennik twój będąc otwartym dla wszystkich, pozwoli pojawiać się rozmaitym zdaniom i stać się może igłą magnesową tego, co w zakresie towarzystwa jest podobnem.

Słowem, może posłużyć z jednej strony do wytrzeźwienia, z drugiej do obudzenia wielu. — Życząc ci Panie Redaktorze dopięcia tego dwojakiego celu, pozwolę sobie w następnych listach poruszyć niektóre kwestje dotyczące towarzystwa rolniczego. Jeżeli zaś zarzucisz mi, iż zaraz w pierwszym liście pokazałem się za surowym, to ci odpowiem: *in vino veritas* — a że tem winem którem się upoiłem był format twojego dziennika. A teraz proszę cię ażebyś przyjął zapewnienie mojego głębokiego szacunku.

Z powiatu Tyczyńskiego.

Co tu pisać z powiatu, zwłaszcza że drukiem grozicie, kiedy czynny Członek Towarzystwa rol. wcale nie w humorze? Zebraliśmy mniej niż zwykle, omłacamy z żyta nie wszędzie po korcu, a z pszenicy od 8 do 24 garcy i to wcale chudej, a kupca ani na próbkę.

Zeszłego roku o tej porze łatwo było pisać, choćby do dziennika, bo żydkowie nasi Członka Towarzystwa rolniczego mieli przecie za coś. Nawet obcy jacyś w szopach przyjeżdżali do dworu i dobrą ceną i prośbą wyczyszczali szpiklerze nasze, chociaż człowiek nie zawsze rad sięgał po papierowe guldeny, jeżeli przenosiły bieżące jego potrzeby. Wołczki nawet mimo woli wojażowały do Wrocławia.

Dziś wcale inaczej! Są tam w Rzeszowie jakieś nominalne ceny: za korzec najlepszej pszenicy 7 złr. 50 cent.

„	„	żyta	4	„ 75	„
„	„	jęczmienia	4	„ —	„
„	„	owsa	2	„ 30	„
„	„	koniczu	45	„ —	„

a o grochu, bobie i wyce nikt nic powiedzieć nie umie; ale na 100 korcy zboża wcale kupca niema.

Za wiadro okowity — mimo jakichś drogich, bardzo drogich „zegarów„ — nie dają dziś jak 15 złr. 50 kr., chociaż gorzelnie nasze płaciły za korzec ziemniaków po 1 złr. 30 kr. i same zabierały takowe. Plon ziemniaczany niebył bardzo bogaty, ale za to gatunek wyborny; 16cie kwart z korca tegorocznych ziemniaków nie jest u nas rzadkością. Mówią gdzieś nawet o 20tu kwartach, ale to już za granicą powiatu i co mi tam do tego.

Zbiór siana i koniczu bardzo był ubogi, chociaż my, mając gips w powiecie, konicze nasze i wyki gipsujemy dobrze. Włościanie Siedlisk i dwór Hermanowej górnej dostarczają gipsu nawet okolicom dalszym; my bliżsi gipsujemy i nawóz z korzyścią.

Z powodu braku paszy a może i z obawy zarazy śledziony, która tuż obok nas szerzyć się poczęła była, cena bydła i koni roboczych spadła niemal do połowy; dziś już o zarazie dzięki Bogu nie słychać.

W czasie siewu ozimin mieliśmy nadzwyczajną posuchę, która trwa do dziś dnia. Późno siane pszenice powschodziły rzadko, radzi jednak wierzyć chcemy gminnemu przysłowiu: „kiedy się w jesieni za broną kurzy, wieśniak się nie obdłuży."

Myszy mamy co nie miara, popsuły niemal zupełnie tegoroczne konicze, a teraz gromadnie przenoszą się w oziminy. Klęsce, która nam ztąd grozi, jedynie deszcz ulewny mógłby w części zaradzić, ale tegoroczne deszcze wcale nie są mokre.

ŁUG KREOZOTO-SODOWY.

Jako środek zabezpieczający drzewo od zgnilizny, butwienia itd.

P. Gurniak właściciel fabryki przetworów chemicznych z torfu, w Jeziorkach pod Chrzanowem w W. Ks. Krakowskiem położonej, przesłał w r. b. Komitetowi Tow. rol. gosp. krak. do uwzględnienia następujący opis swoich wyrobów:

„W celu zabezpieczenia drzewa od szkodliwych wpływów atmosferycznych, mianowicie też drzewa budowlanego i palów, które w ziemi mają być zakopywane, zalecano i używano rozmaitych środków; między innemi napawano go rozczynami niektórych soli metalicznych, jako to: chlorkiem cynku, siarkanem miedziowym i t. d.; później smarowano drzewo smołą z węgla kamiennego, które jednakowoż jako nieodpowiedne celowi zarzucono. Później zaczęto napawać drzewo, a zwłaszcza podkłady pod szyny kolei żelaznych, olejem ciężkim otrzymanym przez destylacją smoły z węgla kamiennego; środek ten okazał się nieco skuteczniejszym, wszelako nie zabezpieczał drzewa na dłuższy przeciąg czasu, albowiem skuteczność jego jest zawisłą jedynie od ilości kreozotu i kwasu karbolowego w nim zawartego. W Irlandyi gdzie założono na wielką skalę fabryki wyrobów z destylacji torfu otrzymanych, zaczęto używać w tym celu oleju wydzielonego ze smoły torfowej, która nieco skuteczniejszą się okazała od oleju ze smoły węgla kamiennego.

„Profesor Dr. H. Vohl w Bononii zajął się badaniem rzeczonych produktów a wypadki swoich poszukiwań ogłosił w dzienni-

ku politechnicznym Dinglera z r. 1857 str. 448. Z poszukiwań jego okazało się, iż olej otrzymany ze smoły węgla kamiennego niekiedy nic w sobie nie zawiera kreozotu i kwasu karbolowego, a najwięcej zawiera ich 8 do 10 proc., gdy tymczasem otrzymany ze smoły torfowej 30 do 40 proc. takowych zawiera. Następnie przekonano się, iż płyny te z powodu swej tłustości nie mogąc należycie drzewa przesiąkać, nie mogły też i działać skutecznie; zaradzono wszakże temu przez połączenie rzeczonego oleju z stósowną ilością ługu sodowego, a skutek przewyższył oczekiwanie.

„Odtąd użycie rzeczonego środka zaczęło się coraz więcej rozpowszechniać, i to nie tylko w Anglii, ale też i w wielu innych krajach w torf obfitujących, mianowicie w północnych Niemczech i we Francyi, gdzie pozakładano bardzo wiele fabryk, zasilających tym wyrobem tameczne okolice.

„Użycie środka tego jest następujące:

„Drzewo na powietrzu wyschnięte smaruje się tym płynem rozgrzanym do 40° R., to jest do ciepłoty równającej się połowie ciepłoty wody wrzącej. Wsiąkanie płynu tego w pory drzewa następuje dość szybko; chcąc atoli lepszy osiągnąć skutek, należy działanie to według upodobania powtórzyć jeszcze kilka razy, a po dokładnem wsiąknieniu i wyschnięciu, przeciąga się tyleż razy rozczynem siarkanu żelazawego (koperwas żelazny) przyrządzonym z 1 części koperwasu i 20 części wody. Po wyschnięciu cała robota już będzie ukończoną. Czynność ta winna być dokonaną w miejscu ochronionem od deszczu.

„Przeciąganie rozczynem koperwasu żelaznego służy do wyłączenia i utwierdzenia kreozotu i kwasu karbolowego z włóknem drzewa, co dzieje się tym sposobem, iż kwas siarkowy koperwasu żelaznego zobojętniając sodę, tworzy sól glauberską, która z czasem przez wilgoć wypłukaną zostanie, a wydzielony kreozot i kwas karbolowy łączą się stale z włóknikiem drzewa. Strącony zaś z rozłożonego koperwasu żelaznego niedokwasek żelaza, wypełniający równocześnie z kreozotem i kwasem karbolowym pory włókien drzewa, przy wpływie powietrza atmosf. w porach drzewnych będącego, przeistacza się powoli w wodan żelazowy i w tym stanie razem z poprzedniemi utrwala włókno drzewne.

„Tak przyrządzone drzewo wystawione na rozmaite zmiany atmosferyczne, po upływie kilkunastu lat okazało się zupełnie zdrowe, to jest wolne od wszelkiego zepsucia, butwienia lub próchnienia.

„Przed trzema laty założoną została w Jeziorkach pod Chrza-

nowem w W. Ks. Krakowskiem fabryka chemicznych produktów z torfu, gdzie oprócz rozmaitych przerobów służących do oświetlania, wyrabia się także w mowie będący ług kreozoto-sodowy.

„Cena rzeczonego ługu wytwarzanego w pomienionej fabryce a posiadającego c. g. 1,160 (woda 1,000) wynosi za 1 centnar 20 złr. w. a. *loco*, stacja kolei żelaznej w Trzebini.

„Wyrób ten posiada taką moc, iż jedna jego część, zmieszana z 4ma częściami wody, dopiero zdatną jest do użytku.“

Komitet odebrawszy opis powyższy, zaprosił znanego z prac swoich na polu chemii p. Adolfa Alexandrowicza Członka Tow., ażeby zechciał przedmiot ten zbadać i objawić swoję wtej mierze opinią. — P. Alexandrowicz, otrzymawszy żądane wyjaśnienia i próbki w mowie będących fabrykatów, przesłał Komitetowi na piśmie następne ich ocenienie:

„Przetwory olejne otrzymane za pomocą destylacji smoły z węgli kamiennych, mianowicie też z torfu, zwracają coraz większą na siebie uwagę i coraz obszerniejsze zyskują zastósowanie nietylko techniczne, ale nawet lekarskie. W technice coraz więcej bywają zalecane i używane do zachowania drzewa budowlanego od gnicia i butwienia, są jedynym środkiem do zniszczenia grzybów i pleśni tworzących się na naczyniach drewnianych utrzymywanych w miejscach wilgotnych i t. d. Własność tę konserwowania drzewa przypisać należy jedynie kwasowi karbolowemu (*Carbolsäure*) i kreozotowi w olejach przeczeczonych znajdującym się. — Połączenie ich z ługiem sodowym jest nieodzowne, albowiem inaczej wsiąkanie w głębsze warstwy drzewa bez takiego przyrządzenia byłoby niepodobnem.

„Przesłaną mi próbkę płynu rzeczonego badałem, i przekonałem się, iż jest wyrobem odpowiednim ku temu celowi, i że posiada ten sam ciężar gatunkowy jaki naznaczono w fabryce.

„Jestem więc zdania, że umieszczenie artykułu o tym wyrobie w Dzienniku Towarzystwa będzie właściwe.“

ROZMAITOŚCI.

Perjodyczne opadanie i wznoszenie się cen zboża.

Wren Hoskyns dowcipny autor książki „Talpa“ czyli zmienne koleje uprawy gruntów ciężkich, zwrócił uwagę na fenomen w historji handlu zbożowego ciekawy, o którym żadna publikacja

rolnicza i handłowa nie czyni wzmianki, chociaż on zasługuje na bliższe poznanie. Fenomen o którym mowa jest następujący. Od trzydziestu dwóch lat, t. j. od r. 1726, cena zboża w Anglii regularnie podnosiła się i spadała perjodami 4 letniemi, t. j. spadała przez lat 4, potem rosła przez następne 4 lata, i taką koleją do naszych czasów przechodziła z taką akuratnością, iż przeglądając skalę średnich cen rocznych, niepodobna odjąć się myśli, że fenomen ten jest wypływem praw przyrodzonych. Okoliczność ta, jakkolwiek zdaje się zadziwiająca, mniej by uderzała tych, którzy głębiej zastanawiali się nad statecznością działań przyrodzenia, gdyby nie to, że pomimo usiłowań jakie przedsiębrano dawniej w Anglii, a dzisiaj jeszcze w innych krajach, w celu urządzenia przepisami prawodawczemi ruchu handlowego, podnoszenie się i spadanie cen zboża zachowało tę samę niezmienną kolej.

Badając liczby dostrzegamy w nich uderzające potwierdzenie wyżej opisanego fenomenu.

Od r. 1827—1831, cena zboża rozrosła od 58 sh. za quarter w roku pierwszym, do 66 sh. w czwartym.

Od r. 1831—1835 ceny stopniowo spadały corocznie, aż do 39 sh.

Od 1835—1839 ceny rosły z równem stopniowaniem, aż do 70 sh., przechodząc przez 48,55 i 64 sh.

Od 1839—1843 stopniowo spadały na 66, 64, 59 aż do 50 sh.

Począwszy od r. 1843 rosły od 50, 51, 54 aż do 60 sh. w r. 1847; następnie zaczęły znów spadać aż do 38 sh. w r. 1851. W czterech następnych latach ceny zaczęły się podnosić, i doszły do 74 sh. w r. 1855; od tej epoki uważano ich zmniejszanie się aż do ceny, która rzeczywiście w r. 1759 była dosyć niską. Od r. 1860 ceny znów wzrastać poczęły.

Ciekawe to spostrzeżenie wyjęliśmy z *Revue agricole* i przytoczyli tutaj głównie dla tego, aby zwrócić uwagę rolników naszych na to, czyby i u nas taka perjodyczność wzrostu i spadku cen zbożowych wyśledzić się nie dała; — pododne bowiem odkrycie nie małego mogłoby być znaczenia w regulowaniu naszych rolniczo-handlowych interesów.

Wiadomości gospodarskie i handlowe.

Kraków 15 listopada. W handlu zbożowym niezwykłe otrętwienie: nawet się nikt o zboże niepyta. Ceny nominalne: *Pszenica* czerwona i żółta 172 funt. fl. 7. 75—8—8. 25, wyborowa 8. 50—8. 60, biała 8. 50—8 .75—9

Żyto fl. 5. 50—5. 75, wyborowe fl. 6—6. 25 za 162 funty. Nic także nie słychać o sprzedażach okowity.

Urzędowe ceny przeciętne:

		Rzeszów —	*Tarnów* —	*Bochnia* —	*Biała*
		11 listop.	11 listop.	10 listop.	11 listop.
Pszenica	korz.	7. 31 —	8. 40 —	9. — —	9. 18.
Żyto	„	4 70 —	5. 20 —	5. 26 —	5 86.
Jęczmień	„	3. 90 —	4. 24 —	4. 50 —	5 94.
Owies	„	2. 25 —	2. 44 —	3. 50 —	2. 66.
Groch	„	4. — —	6 40 —	— —	— —
Bób	„	4. — —	4. 50 —	— —	— —
Proso	„	3. 60 —	4. 30 —	— —	— —
Hreczka	„	3. 20 —	4. 40 —	— —	— —
Ziemniaki	„	1. 60 —	1. 40 —	2. —	— —
Siano	ctr.	1. 40 —	1. 50 —	1. 20	— 96.
Słoma	„	— 80 —	— 90 —	— —	— 1. 10.

Tarnopol 11 listop. (H. K.) Zboże znacznie w cenie spadło, i na to mało kupców. Pszenica fl. 5. 30—5. 60, żyto fl. 4, jęczmień fl. 3. 50—3. 80, hreczka fl. 4, owies fl. 2. 20 korzec, okowita 90 cent. garniec, chmielu centnar 60 do 70 fl.

Wiedeń 12 listopada. *(Okowita)* Handel okowitą w ostatnich ośmiu dniach nie uległ żadnej prawie zmianie. Dowozy nowego produktu są zawsze jeszcze szczupłe; dla tego też cena gotowego towaru utrzymała się na 53½ c. za gradus (fl. 17. 12 za wiadro na 80° Tral.), przeciwnie zaś na dostawę, nawet na bardzo krótkie termina, tylko po niższych cenach i to nie wiele kupców znajdzie, gdyż przeważnie panuje zdanie, iż skoro tylko dowóz cokolwiek będzie większy, spadek cen niechybnie nastąpi. Zapasy na potrzeby konsumpcji są aż nadto wielkie, ale towar na transito w niedostatecznej ilości, w niektóre nawet dnie brak go zupełnie, a takiej właśnie okowity dziś poszukują. Gdyby ceny rektyfikowanego spirytusu na targach, gdzie się zwykle zbywa, były korzystniejsze, albo gdyby wyrabiające go fabryki miały większe zaległe zobowiązania do spełnienia, to gotowy towar byłby się znacznie podniósł w cenie. Ceny rektyfikowanego spirytusu w Tryjeście odpowiadają 51½ cent. za gradus surowej okowity tu na miejscu; dla tego też niejeden zakład rektyfikacyjny wolał wstrzymać swą czynność. W Czechach i Morawie zawarto ostatniemi czasy z producentami okowity wiele umów po 45 do 46 cent. (fl. 14. 40—14. 72 wiadro na 80°) stósownie do okolicy i oddalenia. Z Węgier wyprawiono tu dużo gotowego towaru.

Komitet c. k. Towarzystwa gospod.-rolniczego.

Pragnąc wcześnie ułożyć i ogłosić pytania jakie będą rozbierane na przyszłem Ogólnem Zgromadzeniu, uprasza wszystkich Członków Towarzystwa, którzyby na tej drodze wyświecenia jakiego przedmiotu pragnęli, aby pytania swoje należycie sformułowane jak najrychlej, o ile można przed końcem listopada r. b., do Komitetu nadesłać raczyli.

Wice-Prezes **Fr. Paszkowski.** — Sekretarz **J. M. Jawornicki.**

M. Jawornicki. Red. odpow.—Nakł. Red.— W druk. *Czasu.*—Rządca *A. Rother.*